



Bez wątplenia łacina buduje nasz kod cywilizacyjny, uczy logicznego formułowania myśli i pięknego wysławiania się. Łacina wzbogaca naszą kulturę oraz umożliwia rozumienie literatury naukowej i popularnonaukowej – wszak jedna trzecia polskiego słownictwa pochodzi z tego języka. Czy jesteśmy tego świadomi czy nie, łacina – pomimo wojny, jaką jej wypowiedziała reformacja i rewolucja francuska – po prostu ukształtowała każdego z nas.



Łacina. Już na sam dźwięk tego słowa wielu uczniów i studentów mających szczęście uczyć się tego równie pięknego, jak i finezyjnego języka dostaje apopleksji. Mówią, że łacina jest nie tylko „piekielnie” trudna, ale też kompletnie niepotrzebna. I nawet nie wiedzą jak bardzo, ale to bardzo się mylą. Po pierwsze łacina wcale nie jest taka trudna, ponieważ jest językiem aż do bólu logicznym. Wystarczy więc być tylko pracowitym i systematycznym. Po drugie język ten, zwłaszcza w obecnych czasach, jest potrzebny jak nigdy dotąd. Wykazał to doskonale ks. prałat dr Roman Kneblewski, w krótkim wykładzie O istotności języka łacińskiego, opublikowanym na portalu internetowym PCh24.pl.

Bez wątplenia łacina buduje nasz kod cywilizacyjny, uczy logicznego formułowania myśli i pięknego wysławiania się. Łacina wzbogaca naszą kulturę oraz umożliwia rozumienie literatury naukowej i popularnonaukowej – wszak jedna trzecia polskiego słownictwa pochodzi z tego języka. Czy jesteśmy tego świadomi czy nie, łacina – pomimo wojny, jaką jej wypowiedziała reformacja i rewolucja francuska – po prostu ukształtowała każdego z nas.

Disce puer latine, czyli dlaczego diabeł boi się łaciny

Wpisany przez Wasyl Pylik
piątek, 18 stycznia 2013 14:14

Ale łacina jest nie tylko językiem starożytnych Rzymian i uczonych mężów wieków średnich, lecz także (a obecnie przede wszystkim) jest to także język święty Kościoła, z czego wynikają dla nas niezwykle poważne konsekwencje. „Powtarzają to zgodnie wszyscy egzorcyci: diabeł się boi łaciny” – twierdzi ks. dr Kneblewski. Według niego na te same słowa diabeł reaguje inaczej, jeśli są wypowiedane po polsku, a inaczej jeśli po łacinie. „Jeżeli słyszy Zdrowaś Maryjo denerwuje się, ale jak słyszy *Ave Maria gratia plena* diabeł dosłownie się wścieka. Dlaczego? Bo łacina wchodzi w sferę *sacrum*. To jest święty język” – zauważa duchowny i dodaje, że skoro tak, to dlaczego mielibyśmy nie skorzystać z tego narzędzia do walki z diabłem.

Nie ma więc co się dziwić, że od czasów reformacji z taką zaciekleścią zwalczano i obrzydzano na wszelkie możliwe sposoby ten „święty” język Kościoła. Czyniono i nadal czyni się wszystko, żeby nie tylko nikt nie chciał się go uczyć, ale też, aby nikt nie chciał się w nim modlić. Logiczne więc jest, że w ostatnich dwóch stuleciach przepojeni „ideami” rewolucji francuskiej edukatorzy-reformatorzy niemal całkowicie wyrugowali łacinę ze szkół i uczelni. Po prostu łacina stoi w poprzek budowie królestwa szatana na Ziemi.

Warto też wiedzieć, że – jak zauważył ksiądz dr Kneblewski – obok łaciny diabeł boi się także wody święconej (rzeczywiście poświęconej, a nie tylko pobłogosławionej), kadzidła, muzyki organowej i chorału gregoriańskiego. Znamienne, że „gitara zupełnie mu nie przeszkadza”.